

Katarzyna Kabańska-Luczak
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

„Zabawki polskiego dziecka niech cechę polską na sobie noszą” – zachęcanie do świadomego kupowania wytworów „rodzinnego przemysłu” w II połowie XIX i na początku XX wieku

Zabawki dziecięce w II połowie XIX i na początku XX wieku kształtowały postawy społeczne – patriotyczne, wpływały na rozwój ekonomiczny rodzącego się wówczas rodzimego przemysłu zabawkarskiego, a także przekazywały dzieciom wartości kulturowe swojej epoki. Poprzez odezwy i apele zwracano uwagę zarówno dorosłych, jak i dzieci, aby kupować zabawki produkcji rodzimych rzemieślników, a wręcz bojkotować nabycie zabawek zagranicznych.

Słowa klucze: historia wychowania, zabawki dziecięce, przemysł rodzimy, zabawka patriotyczna

W roku 2018 rozpoczynają się obchody 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Droga do niej była usłana powstaniami, walkami i wielu rodaków poświęciło dla niej życie. Ale odzyskanie wolności nie byłoby możliwe, gdyby nie codzienny trud życia Polaków pod trzema zaborami, gdyby nie propagowanie polskości, podtrzymywanie ducha narodowego i religijnego, szerzenie rodzimej historii i polskich tradycji oraz dbałość o zachowanie języka polskiego. „Jeżeli wychowanie ma być skuteczne i prowadzone we właściwym kierunku, który jest wyznaczony przez dwie zasadnicze wartości: patriotyzm i chrześcijaństwo, to gwarantem tego jest osobisty udział w nim rodziców, ich bliskie i ciepłe więzi z dziećmi, a przede wszystkim osobisty przykład, jedność słowa i czynu, teorii i praktyki” (Dormus, 2006, s. 382). Kształtowanie ducha patriotycznego miało rozpoczynać się w rodzinie – to ojciec i matka swoimi postawami mieli wpływać na krzewienie w swoich dzieciach polskości. W wielu pismach, nie tylko *stricte* pedagogicznych, podkreślano najważniejszą rolę rodziców – szczególnie matek – w kreowaniu postaw polskich. Rodzice (matka) mieli wykorzystywać do szerzenia postaw patriotycznych dziecięce zabawki. I choć, jak twierdzi nie bez racji Ryszard Zięzio: „Nie było wówczas ani atmosfery, ani czasu, by zajmować się tak przyziemnymi sprawami jak zabawy i zabawki”

(1996, s. 118), to jednak pojawiały się odezwy adresowane do matek i dzieci, a także postulaty w wypowiedziach prasowych (nie tylko pedagogicznych) propagujące kupowanie zabawek rodzimego wytwórstwa¹.

Tylko z pozoru zabawka to błaży przedmiot służący do zabawy. Zabawka to przedmiot wpisany w kulturę, w której powstał, pełniący nie tylko funkcję ludydczą, ale także wykorzystywany w procesie socjalizacji, wychowania i edukacji. Te i inne walory zabawki świadczą o tym, że poprzez nią w czasach niewoli narodowej dzieciom przekazywano uмиłowanie kraju, zachwyty nad językiem i historią rodzimą, kształtowano patriotyzm w służbie innym itp. Najczęściej celowi temu służyły tzw. zabawki militarne, których podstawową funkcją, jak twierdzi Jan Ryś, było „wychowania w duchu patriotyzmu i zaszczepienie w młodej psychice chęci i gotowości do walki oraz praktyczne przygotowanie do niej. W okresie pokoju zabawki militarne kształtowały patriotyzm poprzez nawiązanie do historii” (2010, s. 138-139; por. Bartnicka, 1973; Nawrot-Borowska, 2012; Nowak, 2012). Nie można jednak zawęzić zabawki wpływającej na uczucia względem ojczyzny tylko do żołnierzyków w historycznych mundurach, ale należy zaakcentować rolę lalek ubranych w stroje regionalne w szerzeniu wiedzy historycznej i regionalnej, a także wpływ zabawek wyprodukowanych przez rodzimych przedsiębiorców na ekonomiczny rozwój przemysłu ludowego.

Kwestia przekonywania Polaków (szczególnie matek i dzieci) do zakupu zabawek wytworzonych przez rzemieślników polskich nie doczekała się zbyt wielu opracowań², dlatego należy przyjrzeć się tej problematyce, rozszerzając perspektywę badawczą na bojkotowanie nabywania zabawek zagranicznych. Celem więc niniejszych rozważań jest próba pokazania przyczyn (społecznych, ekonomicznych i kulturowych) i powodów nawoływania do świadomego kupowania zabawek rodzimych w II połowie XIX i na początku XX wieku. Nie ulega wątpliwości, że zabawka dziecięca kształtowała uczucia patriotyczne i stała się (cennym) orężem w walce z próbami wynarodowienia Polaków. Problematyka zabawek dziecięcych wpisuje się w rozwijającą się nurt badań nad zabawkami z perspektywy historyczno-pedagogicznej³, a ten z kolei – w szersze badania „społecznej historii wychowania” (Jakubiak 2013, s. 13). Tym bardziej więc zagadnienie rodzimych zabawek wpływających na wychowanie dziecka w dobie zaborów jest wartościowe poznawczo, szczególnie natomiast ważne jest kształtowanie świadomości społecznej dotyczącej roli i znaczenia zabawek (polskich) w transmisji kulturowej, a szczególnie w kreowaniu postaw patriotycznych.

W niniejszym opracowaniu analizie poddano przede wszystkim artykuły prasowe, opublikowane na łamach czasopism pedagogicznych (np. „Szkoła”, „Dziecko”), kulturalno-społecznych („Tygodnik Ilustrowany”, „Kłosy”, „Głos Rzeszowski”, „Kronika Rodzinna”), literacko-politycznych („Biesiada Literacka”), kobiecych („Bluszcz”), a także dziecięcych („Mały Świątek”) autorstwa zarówno pedagogów (np. Barbara Żulińska, Romana Pachucka), poetek (Józefa Jaxa-Bąkowska), jak i matek-czytelniczek, a także reklamy

¹ Mając świadomość odmienności semantycznych znaczeń epitetów: rodzimy, krajowy, swojski, w niniejszych rozważaniach potraktowano je synonimicznie jako dookreślenia zabawkarskich wytworów przemysłu będącego w rękach Polaków.

² Na temat zabawki kształtującej postawy patriotyczne pisali m.in. J. Bujak (1988), J. Ryś (2010), D. Żołądź-Strzelczyk i in. (2016), szczególnie w odniesieniu do rozwoju przemysłu zabawkarskiego krajowego.

³ Szczegółowa bibliografia dotycząca historii zabawek dziecięcych – por. D. Żołądź-Strzelczyk i in. (2016, s. 437-457).

zabawek polskich publikowanych w czasopiśmie adresowanych zarówno do dorosłych („Praca”), jak i przeznaczonych do młodego czytelnika (np. „Mały Świątek”).

Należy się zastanowić, czym była zabawka w omawianym okresie. Słowniki języka polskiego z przełomu XIX i XX wieku zwracały uwagę, że jest to przedmiot służący dziecku do zabawy: „zabaweczki, którymi dzieci się bawią, lalki itp.” (Linde, 1814, s. 592), „rzecz drobna, umyślnie dla zabawy dzieci robiona, np. lalki, koniki itp.” (*Słownik języka polskiego*, 1861, s. 2063), „to, czym się dzieci bawią. Kupiłem mu drewnianego konika na zabawkę” (Rykaczewski, 1866, s. 1056). W 1869 roku jeden z przewodników higienicznych podawał: „przedmioty, które dzieciom do zabawy służą, nazywamy zabawkami”⁴ (*Przewodnik w zdrowym pielęgnowaniu dzieci*, 1869, s. 84). Celem zaś zabawek było „dostarczenie dzieciom przyjemnych wrażeń, przyczyniających się bądź to pośrednio, bądź bezpośrednio do pomyślnego rozwoju władz fizycznych i umysłowych” (Rogożewski, 1913, s. 533; por. Nawrot-Borowska, Kabacińska-Łuczak, 2018). W niniejszych rozważaniach przyjęto, zgodnie z ustaleniami terminologicznymi przełomu XIX i XX wieku, że zabawka to przedmiot celowo wykonany dla dziecka i przeznaczony do zabawy.

W kształtowaniu uczuć i postaw patriotycznych na przełomie XIX i XX wieku poprzez dawanie dzieciom odpowiednich zabawek należy wskazać trzy istotne aspekty. Po pierwsze, wzbudzanie polskości przez zabawę wytworami polskimi. Już samo bawienie się zabawkami „swojskimi” miało wzbudzać w dziecku poczucie polskości. Po drugie, kupowanie zabawek krajowych wspierało finansowo rodzimą gospodarkę, a bojkot zagranicznych towarów zabawkowych wpływał na wzrost ekonomiczny rozwijającego się lokalnego przemysłu ludowego (także zabawkarskiego). Po trzecie wreszcie, zabawki jako dobro kulturowe wpływały na zachowanie i przekazanie własnej kultury oraz wiedzy o narodzie.

Uwarunkowania społeczne

Rodzina polska to pierwsze i ostatnie schronienie narodowego ducha. Pierwsze to niemowlę wchłania tego ducha z mlekiem swej matki. Tam na jej kolanach uczy się pierwszej modlitwy za Polskę, uczy się wymawiać z dumą „jestem Polak, Polska mała”, uczy się miłości pól rodzinnych, słyszy o naszych praojcach. Z jej ust przyswajają sobie język ojczysty, który jest mu najdroższym skarbem. Rodzina polska jest i ostatnim schronieniem ducha, bo gdy dziś wydzierają nam szkoły polskie, zamykają kościoły, lub wprowadzają tam wrogie jednostki, gdy wyrzucają nas z ziemi rodzinnej i chaty praojców, nie mogą, nie potrafią dotrzeć do serca matki

— z takim apelem Barbara Żulińska w 1913 roku zwracała się do Polek i wskazywała im ich obowiązki (Żulińska, 2015, s. 332). W 1910 roku w czasopiśmie „Szkoła” B. Żulińska apelowała, aby nie otaczać dziecka zbyt, nie kupować pociechom zbyt kosztownych zabawek, gdyż kraj nasz biedny. Nawoływała do bojkotu zabawek pruskich, a popierała zakup wyrobów krajowych. Pisała:

⁴ Z kolei *Słownik języka polskiego* z 1927 r. zabawkę określał „przedmiot do zabawiania dzieci, cacko, zabaweczka, np. konik, lalka” (Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki, 1927, s. 17).

Nigdy i nigdzie nie wolno nam zapomnieć, żeśmy Polakami [...]. Każda matka, każda nauczycielka, każda osoba, mająca styczność z dzieckiem, powinna budzić zamiłowanie do zabawek krajowych, a wstręt do pruskich, choćby one czarowały dziecko swą sztuką. Niech dziecko wie, że każdy grosz, wydany na zabawkę niemiecką, obraca się na różgi dla małych jego rówieśników, na fundusz wywłaszczający nas z ojcowizny; niech wie, że ubliżeniem godności dziecka polskiego jest zabawka pruska, a – przeciwnie – chlubą krajowa. Uczmy dzieci bojkotu, niech staną falangą i odpowiedzą w ten sposób na Wrześnię (Żulińska, 1910, s. 522-523).

W 1903 roku w „Głosie Rzeszowskim” została opublikowana odezwa do dzieci polskich pt. *Precz z niemieckimi zabawkami*. W tekście tym przede wszystkim pokazano rolę zabawki w kształtowaniu postaw patriotycznych. Doceniono wkład dzieci w naukę historii i języka polskiego: „Dzieci polskie kochają Ojczyznę, uczą się i lubią się uczyć każdej piosenki, która o sławie polskiej mówi, lecz nie wiedzą, czym dzisiaj, gdy są jeszcze dziećmi, mogą Jej służyć” (*Precz z niemieckimi zabawkami*, s. 3). W odezwie tej nobilitowano dzieci bawiące się rodzimymi zabawkami do pełnoprawnych członków społeczności polskiej: „Otóż, chcemy powiedzieć dzieciom polskim, iż i przy zabawie mogą i powinny przestrzegać tego, aby nigdy niemieckich zabawek nie kupować ani ich brać od starszych. Precz z niemieckimi zabawkami!... Oto hasło dzisiejsze dla polskich dzieci” (tamże). Odwołano się do uczuć patriotycznych, potępiano działania germanizacyjne i prześladowania (dzieci i dorosłych) za propagowanie polskości. Z tych właśnie przyczyn dzieci nie miały wykorzystywać w zabawie wytworów niemieckich: „My wiemy, jak tam w dali, krwią zachodzą ręce polskich dzieci, które mówią polską miłują, więc jakże mielibyśmy bawić się zabawkami od Niemców sprowadzanymi? My wiemy, jak tam prześladowują i gnębią ojców biednych, jeśli chcą dzieci wychować po polsku, więc jakże byśmy ich zabawki mieli brać do rąk?” (tamże). Sprzeciw wobec niemieckich zabawek wynikał więc przede wszystkim z antypolskiej polityki prowadzonej w zaborze pruskim. Aby więc dobrego syna wychować Polsce i dobrą córkę dać ojczyźnie, co jest narodowym obowiązkiem kobiety – matki Polki, na łamach prasy apelowano:

wcześnie zaczynać potrzeba urabianie polskiej duszy dziecka. Nie od Niemców zapożyczoną melodyą usypiać polskie dzieci należy. Do snu im śpiewać ojczyście pieśni albo ludowe swojskie piosenki [...]. Pierwsze zabawki polskiego dziecka niech cechą polską na sobie noszą, więc nie z Berlina lub z Niemiec i z obczyzny, lecz z swojskich źródeł nabyć je potrzeba (Do Polek, 1911, s. 8).

W przytoczonych wypowiedziach wyraźnie dominują antyniemieckie nastroje. Odezwy o bojkotowanie zabawek pruskich były odpowiedzią na prowadzoną politykę germanizacyjną i antypolską, odpowiedzią na wszystkie poranione ręce dzieci mówiących w szkole po polsku, odpowiedzią na wszelkie działania narzucające Polakom wbrew ich woli języka i kultury niemieckiej. Dlatego apelowano do dzieci: „To obowiązek, ażeby poznawać pamiątki narodowe i ażeby popierać przemysł ojczyzny” (*Precz z niemieckimi zabawkami*, s. 3).

Uwarunkowania ekonomiczne

Zaprawiajcie się do oszczędności od dzieciństwa i przyzwyczajcie do tego młodsze rodzeństwo; uważajcie sobie za grzech wydać choćby 1 grosz na rzecz niepotrzebną, a te grosze, dziesiątaki, korony składajcie do skarbanki i co miesiąc odnoście je do kasy oszczędności. [...] Im więcej bowiem kraj wytwarza, im mniej potrzebuje oglądać się na przemysł zagraniczny, tem więcej pomiędzy zostaje w Ojczyźnie, tem większe jest Jej bogactwo. [...] Polka powinna pamiętać o dwóch rzeczach: 1) że od niej zależy rozwój przemysłu krajowego, bo ona gospodaruje, ona zakupuje wszystko, co dla domu potrzebne, ona może zgądać od rodziców i męża, by ją tylko obdarzali tem, co kraj wytwarza, ona może i powinna bojkotować wrogi, obcy przemysł. [...] Ona ma zmusić kupca, by jej podawał wyrób krajowy i w ten sposób nakłoni go do zerwania z wytwórcami niemieckimi (Żulińska, 2015, s. 336)

— tymi słowy B. Żulińska kierowała swój apel o popieranie przemysłu rodzimego do matek Polek oraz do polskich dzieci.

W „Bibliotece Warszawskiej”, omawiając wystawę zabawek na Dynasach w 1902 roku, zwracano uwagę na straty finansowe, jakie ponosi (dopiero rozwijający się) rodzimy przemysł zabawkarski:

Idzie tu o miliony rubli, które wysyłamy za granicę kraju, podczas kiedy moglibyśmy doskonale trzy czwarte tego zatrzymać u siebie. Zabawka — to artykuł codziennej potrzeby, nabywany przez wszystkie niemal warstwy ludności — od najbogatszych, które wydają na to setki rubli rocznie, do najuboższych, zadowolających się mizerną „dmuchawką glinianą, karykaturalnym kogutkiem odpustowym i kukiełką z gałganków”. Na zbyt więc zawsze liczyć można, trzeba tylko wytwarzać. Tymczasem wytwórczość nasza w tym kierunku jest niezmiernie skromna, zaczątkowa ledwie. Wszystko, co jest przedniejsze, sprowadzamy z zagranicy, a dostawcami są Francuzi i Niemcy, którzy robią na tem doskonale interesy. U siebie wyrabiamy zaledwie nieznaczną część zabawek o średniej wartości. Ograniczyć te zewnętrzne stosunki do minimum, podnieść natomiast wytwórczość krajową do tego poziomu, jakiego wymaga od niej popyt na zabawki, wzrastający w miarę rozszerzania się kultury na szersze warstwy i w miarę podnoszenia się skali ogólnego dobrobytu — oto wniosek, jaki wystawa nastęrczyć musiała każdemu, kto spostrzegł, że obecnie eksponentami były raczej sklepy, a nie fabryki (Kronika Miesięczna, 1902, s. 394-395).

Ponadto informowano, że rodacy nie mają pracy, „bo wyroby niemieckie przeszkadzają, ażeby się nasz przemysł rozwinął” (Precz z niemieckimi zabawkami, 1903, s. 3), a Ojczyzna „musi dać zarobek swoim synom i stawać się silniejszą materialnie. Musi też Ona zamknąć kiedyś swoje wrota przed niemieckimi wyrobami i powiedzieć: Już dość!... Mamy rzeczy krajowego wyrobu i lepsze od waszych! A więc dzieci polskie... Zawołajcie razem: Precz z niemieckimi zabawkami!” (tamże) — nawoływano w dość emocjonalnie napisanej odezwie do najmłodszych, choć zapewne słowa te miały przede wszystkim trafić do ich rodziców.

W propagowanie polskiego przemysłu zabawkarskiego zaangażowało się nie tylko wielu publicystów, pedagogów, ale i czytelników. Szczęsna [Józefa Jaxa-Bąkowska] w „Bluszczu” pisała:

Wyrabiajmy zabawki w kraju, będą tańsze i swojskie, a nowy dział zarobku otworzy się u nas na miejscu. [...] niechaj dzieci w ochronkach, w salach zajęć [...] dostarczają różnorodnych drobiazgów zabawkowych, odpadłby olbrzymi procent dowozu z zagranicy, a cacka naszych dzieci nosiłyby cechę więcej swojską i raz przecie pozbyłyby się stempla niemieckiego, przesady francuskiej i kosztownej parady angielskiej (1899, s. 397).

Sposób wytwarzania zabawek zmieniał się na przestrzeni wieków i wynikał z możliwości zarówno materiałowych, jak też przemian cywilizacyjnych i postępu technologicznego. Można wyodrębnić kilka etapów rozwoju produkcji zabawek: od średniowiecznego samodzielnego wykonywania zabawek w domu (zarówno przez dzieci, jak i dorosłych) oraz zabawek jako ubocznego produktu wyrobów warsztatowych (np. gamcarskich), poprzez powstające w okresie nowożytnym warsztaty specjalistyczne, po narodziny masowej fabrykacji zabawek zapoczątkowanej w XIX wieku. Oczywiście należy pamiętać, że domowe wykonywanie zabawek oraz produkcja w warsztatach trwała jeszcze w II połowie XX wieku (Żołądź-Strzelczyk i in., 2016, s. 107-172). Początki fabrykacji zabawek na ziemiach polskich sięgają mniej więcej połowy XIX wieku, można wówczas wskazać kilka ośrodków zajmujących się wytwórstwem zabawek: Kalisz i okolice (m.in. fabryka Jakuba Fingerhuta, Adama Szrajera, fabryka Pinczewskich), Częstochowa (fabryka zabawek i wyrobów celuloidowych „Seweryn Landau”, fabryka Stanisława Weinberga, Macieja Ciużyńskiego), Warszawa (m.in. fabryka Minterów, firma Wacława Kietlińskiego, fabryka lalek Kazimierza Kessela, fabryka zabawek blaszanych „Zygmunt Tietz” oraz „Szparag i Rubin”), Kraków (m.in. fabryka Zygmunta Janikowskiego)⁵ (tamże).

Nie ulega wątpliwości, że w wieku XIX pod wpływem szybkich przemian cywilizacyjnych i technologicznych (Kabacińska-Łuczak, Ratajczak, 2014) powstały nowe możliwości wyrobu zabawek (innowacyjne materiały i sposoby fabrykacji), a także, co należy podkreślić, zaistniały szkoły i warsztaty zabawkarskie. Na łamach „Biesiady Literackiej” z 1880 roku, charakteryzując produkcję zabawek w Austrii i Galicji, zwracano uwagę, że każdy naród posiada swoją produkcję zabawek. Jako spektakularne przykłady rozwoju zabawkarstwa wskazano fabryki w Paryżu, Norymberdze i Londynie (por. Zięzio, 1997, s. 155-159). Upatrując przyczyn dość „kiepskiego” wyrobu zabawek galicyjskich, autor zauważył, że

Przyczyny tego należałoby raczej szukać w przepaści przegradzającej klasę inteligentną i zamożną od ludności wiejskiej. Wieśniacy nie mają w pracy swojej poparcia ze strony szlachty i ludności miejskiej, nabywających zwykle towar zagraniczny. Zmuszeni zbywać swój towar wieśniakom za liche wynagrodzenie, nie starają się też o imponowanie sztuką nie wiele wymagającym nabywcom. W ostatnich latach ministerium handlu zwróciło uwagę i na tę gałąź przemysłu, z zamiarem podniesienia go pod względem techniki i sztuki. W niektórych miejscowościach pozakładane są w tym celu szkoły fachowe, w których

⁵ Por. „Rozwinął się też szeroko przemysł na tem polu, a właśnie znany uczoney dr. Buchwald poświęca monografię błędem, jakich się ów przemysł dopuszcza. Zabawki dziecięce, wykołysane w szkole Froebela, która wyrzuciła dawną poezją, ograniczają i swobodę dzieci i ich wyobraźnię; są to zabawki, które dziś panują na targach” (Stebleski, 1890; por. Lipiec, 1988; Strzelec, 2009).

wieśniacy uczą się rysunku, modelowania i przygotowania zabawek z papier-mâché. Wyrabiane w tych szkołach postacie zwierząt, a nawet osób, cechują się niekiedy artystycznym wykonaniem (Produkcja zabawek w Austrii, a zwłaszcza w Galicji, 1880, s. 137).

Takie szkoły oraz warsztaty zabawkarskie powstawały i funkcjonowały przede wszystkim w zaborze austriackim i rosyjskim. W pierwszym z nich dominowały trzy główne ośrodki: myślenicki, żywiecki i rzeszowski. Na ziemiach przejętych przez Rosję działały placówki w Nałęczowie, a w zaborze pruskim zawiązano spółkę udziałową „Znicz”⁶ (tamże).

Wszelkie inicjatywy tworzenia rodzimego przemysłu zabawkarskiego przyjmowano otwarcie i zachęcano do ich rozwijania. W „Biesiadzie Literackiej” z 1886 roku możemy przeczytać:

Z zadowoleniem pochwyliłmy wiadomość, że w budującym się „Domu zarobkowym” fundacji Staszica mają być urzędzone warsztaty dla wyrobu zabawek dzieciennych; zamiar dobry, sympatyczny — niechże tylko kierunek w nim obejmą ludzie wiedzący, że bawić i rozweselać dziecko można nie tylko niemieckim konceptem i francuską bezmyślnością; niech warsztatom dadzą cechę swojską, uczuciową, a nie siląc się na komponowanie samych postaci z obliczem poważnym, niech nawet w żarciu strzegą przyzwoitości (Sęp, 1886, s. 179).

Niespełna 20 lat później, w odezwie kierowanej do dzieci, pisano: „Setki, tysiące niemieckich zabawek wchodziło do nas, bo nie mieliśmy swoich wyrobów, lecz teraz, gdy rozpoczęto wyrabiać krajowe zabawki, śmiało można zawołać: Precz z niemieckimi zabawkami” (Precz z niemieckimi zabawkami, 1903, s. 3). A w roku 1902 podczas nowatorskiej wystawy zabawek na Dynasach wystawiło swoje produkty troje producentów rodzimych: Fingerhut, Pinczewski i Kessel (Wojewoda, 2018, s. 41-49).

[I — dop. KKŁ] okazało się, że w tym kierunku, jak w wielu innych, zwłaszcza jeżeli mieć na względzie produkcję krajową, jesteśmy bardzo ubodzy. Przeważnie jeszcze posiłkujemy się towaram zagranicznym, a i to nawet, co wytwarza się w kraju, oparte jest na wzorach czerpanych skądinąd. Pod tym względem wystawa jest bardzo pouczająca i wskazała na dwa duże braki — na brak inwencji pedagogiki narodowej i na ospałość przemysłu krajowego w dziedzinie zabawkarstwa. I jedno i drugie — to szerokie pole do działania społecznie i ekonomicznie pożytecznego (Kronika Miesięczna, 1902, s. 393).

Pewnym pożytecznym działaniem w kierunku rozwoju przemysłu ludowego (także zabawkarskiego) było powstałe w 1907 roku Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego⁷, w ramach którego działały także zakłady rzemieślnicze — szkoły zabawkarstwa. Produkowały one zabawki polskie, związane ze specyfiką

⁶ Nazwa „Znicz” była także wymiennie stosowana z określeniem „Żnicz”.

⁷ Romana Pachucka postulowała o popieranie działań Towarzystwa, pisząc: „Tow. popierania Przemysłu Ludowego, choć istnieje sześć lat dopiero, przedstawia się jako instytucja społeczna, bogata pod względem programu i materialnie. . . Towarzystwo przychodzi z pomocą 15 szkołom i 44 warsztatom, w poczet których wchodzi również szkoły zabawkarstwa” (1913, s. 537).

polskiej przyrody i życia narodowego: „zabawki te przemawiają do dziecka jego ojczystym językiem, barwą, atmosferą” – pisano (Pachucka, 1913, s. 538). Ofertę tego typu zabawek widzimy na reklamie Księgarni Polskiej Józefa Ungera⁸ w Kielcach, która na Gwiazdkę w 1910 roku polecała kartonowe zabawki do wycinania i ustawiania w trzech zestawach do wyboru – wojsko polskie, wieś polska i lalki w ubiorach ludu polskiego (ilustracja 1). Innym przykładem gier i zabawek propagujących polską tradycję jest gra na wzór gry loteryjnej dla młodszych i starszych pt. „Domowa szkółka polska”. Informacja o niej została umieszczona w reklamie księgarni Kazimierza Raka w Bytomiu (ilustracja 2) (por. Kabacińska-Łuczak, Nawrot-Borowska, 2018).

Księgarnia Polska
JOZEF A UNGRA
w Kielcach, ul. Duża № 6. telef. 75

POLECA: **Wydawnictwa gwiazdkowe**
w dużym wyborze,
oraz

Najpraktyczniejszy podarunek NA GWIAZDKĘ
dla dzieci
Wydawnictwa S. W. Niemojowskiego we Lwowie

„**Wojsko Polskie**” 12 kartonów w zeszytach z wyobrażeniami 12 pułków kawalerii polskiej. Wydawnictwo to, do którego szkice robił najlepszy batalista, profesor Z. Rozwadowski, przeznaczone jest jako zabawka dla dzieci (wycinanki).

„**Wieś Polska**” obrazki do wycinania, 6 kartonów w zeszytach.

„**Ubiory ludu polskiego**” lalki do ubierania (wycinanki) według rysunku prof. T. Rybkowskiego, 6 kartonów w zeszytach.

Ilustracja 1. Reklama zabawek, „Gazeta Kielecka” 1910, nr 101, s. 1

**„Domowa
szkółka polska”**

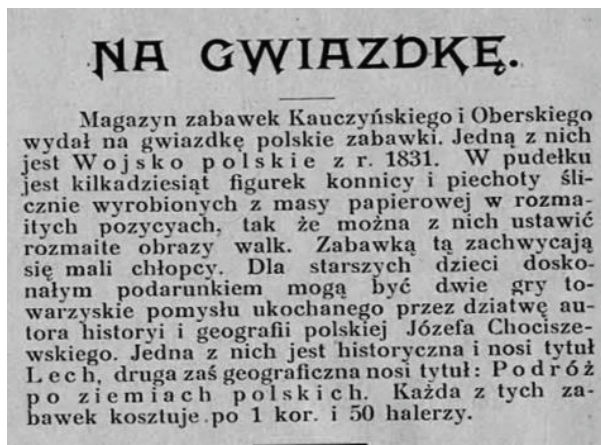
jest to gra na wzór gry loteryjnej dla młodych i starszych osób. Zapytania i odpowiedzi z historii ojczyzny i innych dziedzin wiedzy. Gra ta nadaje się bardzo dobrze na podarunek dla dzieci na „gwiazdkę”

Pojedyńcza gra w pudełku 1 mrk.
Odsprzedającym wysoki rabat.

Kazimierz Rak 016
Księgarnia w Bytomiu G. S. (Beuthen O|Schl.)

Ilustracja 2. Reklama gry, „Praca” 1903, nr 47, b.n.s.

⁸ Józef Unger (1817-1874) – polski drukarz, księgarz i wydawca (por. Kowalczyk, 2006).



Ilustracja 3. *Na gwiazdkę*, „Mały Świątek” 1903, nr 35, s. 278

W przywołanych przykładowych dziewiętnastowiecznych reklamach prasowych (por. Kabacińska-Łuczak, Nawrot-Borowska, 2018) ważne jest podanie informacji o polskiej, rodzimej produkcji propagowanych zabawek i gier „patriotycznych”. Tym bardziej jest to cenne, iż te zachwalane zabawki miały kształtować odpowiednie postawy społeczne, edukować z historii i literatury krajowej oraz wpajać postawy patriotyczne. Temu służyły m.in. przeznaczone dla małych chłopców figurki Wojska Polskiego wyrobione z masy papierowej w rozmaitych pozycjach, aby można z nich ustawiać różne obrazy walk, a także gry towarzyskie o tematyce literackiej i historycznej opracowanej m.in. przez znanego pedagoga i społecznika wielkopolskiego Józefa Chociszewskiego (ilustracja 3) (por. Kabacińska-Łuczak, 2016; 2017).

W 1907 roku w „Ziarnie” informowano, iż „Z wytwórstwa, zajmującego niemal ostatnie miejsce w przemyśle, zabawkarstwo stało się dziś przemysłem osobnym, poważnym, zatrudniającym nie tylko setki tysięcy rąk, ale doprowadzonym do wysokości sztuki” (Zabawki, 1907, s. 16). Natomiast w roku 1912 na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, chwalcę wystawę lalek zorganizowaną przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, apelowano do dorosłych, by na prezent gwiazdkowy kupowali zabawki wytwórców rodzimych.

Jest to bowiem piękne i pożyteczne usiłowanie do stworzenia artystycznego typu lalki polskiej, która by w duszę dziecka zaszczerpiła istotne zamiłowanie do piękna i prawdziwe rozumienie go. Lalki te nowe, należące do najrozmaitszych epok i czasów, oparte na historii i literaturze, odznaczają się pięknem tak uroczem, że powinny wyprzeć czym prędzej z kraju naszego marnie fabrykanty zagraniczne, które od tylu lat zalewają nasz kraj falą wyrobów brzydkich i odpychających (Wystawa lalek, 1912, s. 1032).

Zachwalano również inicjatywę podjętą przez wielkopolski Znicz, uznając ją za zwiastun nowej wytwórczości rodzimej.

Zarząd i rada nadzorcza zwraca się „z gorącą prośbą do całego społeczeństwa o życzliwe i szczerze poparcie. Żnicz, mający na celu podniesienie rodzinnego przemysłu, podjął się w zaraniu swego istnienia trudnego zadania wyrobu zabawek, myśląc o naszych maleńkich obywatelach przyszłości, aby najmilsze dla nich w ich młodocianym wieku przedmioty były swojskim wyrobem”. Apelowano do matek, aby każda rodzina polska, w której mała dziecina dom rozwesela, zaopatrzyła się w zabawki Żnicza! (Odezwa, 1909)⁹.

W 1909 roku zabawki firmowane znakiem Żnicza zostały zaprezentowane na wystawie.

Wystawa obejmuje dwadzieścia odmian zabawek z drzewa, wykonanych z niezwykłym smakiem; pieski i kotki, kurki i kogutki, owieczki kaczuski ubiegają się o palmę pierwszeństwa. Wspaniały złoty bażant podobać się będzie każdemu dziewczątku, a ręczyć można, że i niejedna mamusia postawi go na kominku. Wojsko polskie na kostkach w pudełku, to dla naszych chłopców; niemniej pożądaną będzie mapa Polski, na czworobokach do układania. Dla malców: koniki, wózki różne, barany, trykające się i inne figielki. Wszystkie te śliczności zrobiły w Poznaniu wyłącznie polskie ręce i rączki. Ceny obliczono możliwie niskie, lecz stałe, i bynajmniej nie wyższe aniżeli we wszystkich innych składach¹⁰ (*Orełownik*, 1909).

W 1911 roku Spółka Żnicz założyła „Bazar krajowy” (w lokalu w Banku Przemysłowców), w którym były wystawiane i sprzedawane wyroby swojskie. Przedstawiano tam całokształt swojskiego przemysłu domowego,

a celem jego, społeczeństwo z przemysłem rodzinnym zaznajamiać i torować drogę do zbytu jego. Okoliczności te przyczynią się niewątpliwie do podniesienia i ożywienia własnego przemysłu. Uprasza się zatem wszystkich zajmujących się wytwarzaniem przedmiotów z dziedziny robót kobiecych, koronkarstwa, zabawkarstwa, tkactwa, malarstwa, rzeźby itd., by nam je nadsyłali (Bazar krajowy, 1911).

Kolejną inicjatywą na rzecz rozwoju produkcji rodzimej było nawoływanie do zakupu zabawek wytwarzanych w Leżajsku i Jaworowie (Lewińska, 1995; Żołądź-Strzelczyk i in., 2016). Na łamach „Głosu Narodu” w roku 1912 pisano:

przez zakup zabawek leżańskich i jaworowskich, które znajdują się we wszystkich większych handlach, stworzyć można rozwojowi tego przemysłu silne podstawy i wyrugować zupełnie produkcję obcą, którą bezwiednie popieramy, nie znając własnej zdobytej tyłu trudnościami, opartej na ideowej pracy naszych pionierów uprzemysłowienia kraju (Przemysł krajowy w Leżajsku, 1912).

⁹ Zabawki produkowane przez spółkę udziałową „Żnicz” były sprzedawane tylko kupcom (można je było kupić m.in. w sklepie K. Ignatowicza), stemplowane i z oznaczoną ceną, a także sprzedaży towarzyszyła ich wystawa w Domu Przemysłowym, na placu Wilhelmowskim 18 (Odezwa, 1909).

¹⁰ Ponadto zachęcano do „licznego zapisywania się udziałowców (po 50 m.) tej spółki. Będzie to czyn nie tylko społeczny, ale pośrednio i miłośniemy, gdyż Żnicza zadaniem jest dawanie sposobności do pracy maluczki i biednym” (*Orełownik*, 1909).

Słowa entuzjazmu nad efektami działań szkół i warsztatów zabawkarskich były kierowane do rodziców w pismach poświęconych wychowaniu domowemu. „Wchodzę do sklepu i rozglądam się – pisała Romana Pachucka. Życie rodzime chwytą za serce i przemawia do wyobraźni. W sztywne figurki drewniane umieli artyści z bożej łaski, nieraz dzieci jeszcze (do szkół takich przyjmowani są chłopcy od 13 lat) tchnąc ducha, co twórczym płomieniem pali się w ich własnym jestestwie” (1913, s. 537). Poza zachwytem i wspieraniem rozwoju rodzimego przemysłu zabawkowego, na łamach prasy, ukazywano jego wady. Pachucka zwracała uwagę, że jedyną wadą przemysłu ludowego, a szczególnie wyrobu zabawek, jest fakt, iż są za drogie. „Drewniane zwierzątka, gąski itp. są od 15 kop., postacie ludzi od 40 kop., lalki od 5 rb. Nie wiem, czemu to przypisać, bo w szkołach ludowych twierdzą, że wyroby są bardzo tanie, o czym rzeczywiście chociażby w Nałęczowie mogłam się przekonać” (tamże, s. 538). Przyczyn braku uregulowania cen za ludowe zabawki autorka artykułu upatruje w nieregularnych stosunkach handlowych, małym (jeszcze) poparciu społeczeństwa, „nieprzyzwyczajenie nasze do zapewnienia »kącików dziecięcych« wyrobami swojskimi”. Przestrzega również dorosłych przed oszustwami: „W tej wędrownie po sklepach z wyrobami ludowymi miałam wrażenie, iż gdzie-niegdzie zabawki te były kopią naszych, dokonanych obcą ręką. Wiem, iż zabawkarnie otrzymują zamówienia nawet z Berlina. Uważajmy więc, by pod sukmanę łowicką np. nie kryło się serce pruskie” (tamże).

Uwarunkowania kulturowe

Nie ulega wątpliwości, iż zabawka dziecięca zawiera w sobie treści kulturowe (materialne, duchowe społeczne) epoki, w której powstawała, oraz wpływa na rozwój fizyczny, psychiczny i emocjonalny dziecka (Bujak, 1988, s. 24). W dobie zaborów dziecięca zabawka nie tylko zachowywała polską kulturę (np. lalki w strojach ludowych), ale także przekazywała wiedzę o dziejach własnego narodu.

Wszelkie zabawki o charakterze narodowym (i regionalnym) miały rozwijać przywiązanie do tradycji polskiej. Na wystawie zabawek na Dynasach w 1902 roku (ilustracja 4) Fingerhut, Pinczewski i Kessel dali wyraz patriotycznemu wychowaniu, prezentując lalki ubrane w stroje regionalne (Sprawozdanie z Wystawy Gier i Zabawek w Warszawie, 1902, s. 776). W „Bibliotece Warszawskiej”, omawiając tę wystawę, pisano:

Kto oglądał przybrane w stroje ludowe lalki na wystawie, kto widział te pary państwa młodych z Podlasia, [...], tych włościan spod Chełma, Częstochowy, Wilanowa, z gub. Suwalskiej, spod Sandomierza, spod Lublina..., te druhnny z Kaliskiego, tych Kurpiów spod Ostrołęki, tę wyborną dziewczynę z ks. Łowickiego i przepysznych Litwinów z okolic Olity, ten powziął niewątpliwie postanowienie obdarzania na przyszłość swoich dzieci tylko takimi lalkami (Wystawa gier i zabawek, 1902, s. 394).

Podkreślano walory edukacyjne tych zabawek, akcentując utrwalenie bogactwa etnograficznego kraju przez pokazanie lalek w strojach ludowych, co mogło stanowić przyczynek do opowieści o specyficznych cechach różnych regionów na ziemiach polskich. Zwrócono uwagę jednak na pewną niekonsekwencję: „Szkoda jeszcze, że nie były tam uwzględnione kostiumy historyczne i że porcelanowe główki lalek, mimo czupryn

kopiastych, przyprawianych wosm i barwnych chust, wiązanych misternie, miały jeszcze charakter międzynarodowy” (tamże).

Jadwiga z Zubrzyckich Strokowa także doceniała znaczenie przekazywania wartości i tradycji rodzimych lalek ubranych w stroje ludowe. Zwracała się do matek Polek z apelem, aby na prezenty gwiazdkowe kupowały tylko zabawki rodzime: „W Krakowie zaczęto wyrabiać zabawki o motywach swojskich [...]. W zeszłym roku [1903 — dop. KKŁ] widzieliśmy na wystawie gwiazdkowej lalki wyrobu krakowskiego, typowe lalki o rysach słowiańskich, w strojach ludowych z rozmaitych stron kraju, a lalki te, w zestawieniu z francuzkami i niemieckimi — robiły dziwnie miłe wrażenie” (J. z Z. Strokowa, 1904, s. 613).



Ilustracja 4. Wystawa Gier i Zabawek na Dynasach w Warszawie, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 39, s. 777

Wielokrotnie podkreślano, że zabawki zagraniczne wręcz szkodzą polskim dzieciom. Na łamach „Biesiady Literackiej” w 1886 roku pisano:

Przejeżdżając przez granicę w czasie ogólnego powrotu z wód i kąpieli, można się przypatrzeć różnym prezencikom, pomiędzy którymi zabawki dla dzieci stanowią główny zapas. Ani się śni rodzicom, że w tych zagranicznych wyrobach wiozą do domu zgorzenie lub co najmniej zepsucie gustu, poniżenie sztuki pięknej; i do zabawek dziecinnych wkroczył duch teatryków ogródkowych, fabrykancie zabawek naśladują fabrykantów rozpustnych lub idiotycznych operetek. Ich wyroby reprezentują bohaterów scenicznych: twarze cyniczne, postacie w podskokach; w lalce nie znajdziesz nic szlachetnego, nic coby dziecku przywodziło na

pamięć jakąś postać sławioną w życiu bieżącym lub w historii – pełno błaznów i łotrów, a wcale szlachetnej, uczciwej fizjonomii (Sęp, 1886, s. 179).

Ale nie tylko za wygląd krytykowano zagraniczne zabawki. Przede wszystkim ganiono fakt, iż przedstawiają one zagraniczną, więc obcą dziecku, a nie rodzimą (znaną) rzeczywistość. Jedna z matek, publikując swą wypowiedź w „Kronice Rodzinnej”, zauważyła:

Mamy np. niemieckie typy wsi, osad, krajobrazów zamiast własnych; te zaś nie dają naszym dzieciom żadnych zgoła znanych obrazów. Weźmy np. tak zwane wsie; są to szeregi domków o dziwacznej strukturze i barwach, z których jednak zrobić by można nader pouczającą zabawkę, gdyby zachować istotnie etnograficzny charakter. Najprzód jednak należałoby koniecznie dzieci zapoznać ze wsią własną, a ogół małych mieszkańców miast nie zna jej zupełnie. W różnych zresztą okolicach kraju są różne typy chat i zabudowań gospodarskich, i te stanowiłyby najpożądane okazy w tego rodzaju zabawkach (Jedna z matek, 1890, s. 13).

Autorka kategorycznie uznała za niedopuszczalne kupowanie takich zabawek, gdyż nie mogły one stanowić przyczynku do pouczającej pogawędki ani nie wpływają na rozwój umysłu dziecka (tamże). Podobnie w odezwie do polskich dzieci *Precz z niemieckimi zabawkami* apelowano:

Czyż nie lepiej kupować do składania klockowe z drzewa zabytki i polskie obrazki do sklejania? Śliczne są wydane pamiątki z Krakowa i te powinny być rozkupione w lot, dlaczego, aby wydano inne coraz nowsze. Niemieckie dzieci nie będą się bawić naszymi zabawkami, one nie kupią nic z pamiątek polskich, bo dla nich to obce! A my mamy kupować berlińskie lub inne widoki i budynki? (1903, s. 3).

Zabawki zagraniczne nie spełniały więc podstawowych swoich funkcji: socjalizacyjnej, przygotowawczej i wychowawczej, gdyż nie odwoływały się do bliskiego i znanego otoczenia dziecka, nie uczyły historii kraju, wreszcie nie przygotowywały dziecka do życia w specyficznych warunkach społecznych i nie kształtowały postaw patriotycznych.

Dezaprobowano zabawki zagraniczne także za to, iż uczyły polskie dzieci zbytku i życia ponad stan. Apele o roztropność w wydawaniu pieniędzy na zakup zabawek był częstym tematem podejmowanym przez publicystów. M.J.Z. w „Kronice Rodzinnej” trafnie zauważyła:

w handlu często napotkać można rozmaite cacka, które nie tylko żadnej korzyści nie przynoszą, ale stają się po prostu szkodliwymi. Do takich zaliczamy przede wszystkim kosztowne i zbytownie ustrojone lalki. Na wystawie paryskiej ten dział przemysłu wywołał oburzenie moralistów. Widziano tam lalki przybrane zupełnie na kształt elegantek półświatku, pozę nawet naśladujące te wzory, których nie należałoby tak nieoględnie pokazywać dziewczątkom moralnie wychowywanym. Już sama ogromna cena takich lalek jest pod pewnym względem gorsząca; dziecko nie powinno nawykać do podobnego zbytku; należy je zapoznać z zawczasu z wartością pieniędzy i strzec od marnotrawstwa (1879, s. 52-53).

Autorka przytoczyła również sytuację, kiedy pewna bogata babcia zakupiła stroje dla lalek swojej wnuczki za około sto kilkadziesiąt rubli. Trudno nie zgodzić się z jej negatywną oceną zaistniałej sytuacji: „Nie wahał się nazwać takiego zbytku demoralizacją. Dziecko nawet najbogatsze powinno widzieć i pojmować, że kilkadziesiąt rubli stanowi nieraz roczne utrzymanie całej rodziny, i że nie godzi się takiej sumy marnować na błahą zabawkę” (tamże, s. 53).

Podsumowanie

Kupowanie rodzimych zabawek dziecięcych wpisywało się nie tylko w tendencję ówczesnych postulatów pedagogicznych, ale także było odpowiedzią na sytuację gospodarki ziem polskich przełomu XIX i XX wieku. Od około 1903 roku do wybuchu I wojny światowej nastąpiło zahamowanie tempa wzrostu produkcji przemysłowej w zaborach rosyjskim i pruskim (Kostrowicka, Landau, Tomaszewski, 1894, s. 217). Tym bardziej więc istotne były akcje podejmowane na rzecz promowania krajowych producentów. W zaborze austriackim „dość istotne znaczenie dla przemysłu miała akcja popierania wytwórczości krajowej prowadzona przez Wydział Krajowy oraz inne organy autonomicznej administracji zaboru” (tamże, s. 222). Wspieranie przemysłu rodzimego skutkowało np. ulgami podatkowymi (zwolnienie od krajowych dodatków podatków ogólnopństwowych) dla przedsiębiorstw nowo powstających, rozbudowujących się, rozwinęto także szkolnictwo zawodowe (tamże).

Okolo roku 1900 Wydział Krajowy postanowił utworzyć w Jaworowie pierwszą szkołę zabawkarską, w której uczyło się zawodu około 30 osób. Uczniowie Szkoły Przemysłu Drzewnego pochodzili z różnych okolic kraju i po powrocie często zakładali podobne ośrodki na swoim terenie. Tak właśnie postąpił Marcin Garbacki, zakładając w Leżajsku wytwórnię zabawek¹¹.

Podobnie na ziemiach zaboru pruskiego, gdzie „rola drobnego kapitału polskiego systematycznie wzrastała, m.in. dzięki organizacjom spółdzielczym i zawodowym” (Kostrowicka, Landau, Tomaszewski, 1894, s. 220), prowadzono różne akcje popierające działania rodzimych przedsiębiorstw. Wydaje się, że podejmowane inicjatywy rozwoju krajowego przemysłu zabawkarskiego wpisują się w wielkopolskie hasło „Swój do swego po swoje”, wzywające do popierania polskiego rzemiosła i handlu. Germanizacja ludności przybierała różnego rodzaju działania antypolskie, np. popierania przedsiębiorców niemieckich. Te zachowania władzy powodowały opór ludności, „który przybierał formę solidarności narodowej wobec przemocy. Sklep lub warsztat znajdujący się w posiadaniu Polaka w świadomości dużej części społeczeństwa był placówką narodową” (tamże). I stąd narodziło się hasło „Swój do swego po swoje”, którego znaczenie tłumaczył Tadeusz Gustaw Jackowski, pisząc: „Chodziło o to, aby Polak kupował tylko u Polaka wszystko, czego potrzebuje jako rolnik, wytwórca przemysłowy lub rzemieślnicz, jako konsument” (Jackowski, 1972, s. 215).

¹¹ <http://muzeum-lezajsk.pl/etnograficzno-zabawkarska/> [25.11.2017]; por. D. Żółdź-Strzelczyk i in. (2016).

Ideę tę społecznie traktowano bardzo poważnie, gdyż pikietowano przed niemieckimi sklepami i zakładami. Co ciekawe, „Zaobserwowane wypadki wyłamania się spod ogólnej dyscypliny były surowo piętnowane” (tamże). Można więc stwierdzić, że apele i odezwy adresowane do dzieci i rodziców, szczególnie matek, w których nawoływano do bojkotowania nabywania zabawek zagranicznych, a tym samym do wspierania rozwoju przemysłu krajowego, wpisują się w szersze społeczne działanie, mające na celu przede wszystkim zdobycie samodzielności ekonomicznej.

Podstaw tych działań można także upatrywać w pewnych tendencjach filozoficznych II połowy XIX i początku XX wieku. Po przegranych powstańczych próbach odzyskania niepodległości, zgodnie z założeniami pozytywistów (polskich), rozpoczęto mozolną i długofalową pracę u podstaw, by zbudować silny naród. Pozytywiści, odrzucając hasła walki zbrojnej i działalności konspiracyjnej, przyjęli hasło „pracy organicznej”, wykorzystując „legalne możliwości samoobrony narodu i spotęgowania jego sił ekonomicznych i kulturalnych” (Markiewicz, 1995, s. 767-768), nawoływali: „Nigdy nie widziano, aby naród ubogi, niezasobny w zapasy materialne, pozbawiony dobrodziejstw szeroko rozwiniętego przemysłu i handlu, doszedł do wysokiego wykształcenia, wydał z łona swego znakomitych uczonych, artystów, poetów” (tamże, s. 764). Postulowali, aby „naród umiejętnie i stosownie spożytkował wszystkie zasoby swoje naturalne na korzyść ogólną. [...] Praca organiczna ma naprzód chronić kraj od zmarzenia, na tym polega charakter jej zachowawczy, ma następnie kapitał narodowy zaptadniać...” (Niwa, 1872). Ponadto jako kluczowe postanowienie uznano podniesienie oświaty ogólnej i zawodowej ludu poprzez z jednej strony krzewienie świadomości narodowej, z drugiej — zakładanie szkół, także zawodowych, w schemat których wpisują się zakładane szkoły i warsztaty zabawkarskie.

Wydaje się więc, że omówione w niniejszych rozważaniach przykładowe odezwy i inicjatywy wspierania przemysłu rodzimego — poprzez kupowanie zabawek wyprodukowanych przez krajowych wytwórców — wpisują się zarówno w ideologiczne założenia II połowy XIX wieku i początku XX stulecia, jak i są formą konkretnego działania na rzecz rozwoju gospodarki rodzimej. Z jednej strony w apelach tych podkreślano uwarunkowanie ekonomiczne — niewyprowadzanie pieniędzy z kraju, poprzez nabywanie zabawek swoich, finansowe wsparcie rozwijającego się przemysłu krajowego, z drugiej natomiast uwarunkowania społeczne wpływały na szerzenie patriotycznych uczuć wśród najmłodszych rodaków, a uwarunkowania kulturowe wskazywały na rolę zabawek w transmisji kulturowej, międzypokoleniowej. Ponadto głoszone apele i odezwy miały uświadomić rodzicom (głównie matkom), jak ważna jest zabawka dla wszechstronnego rozwoju dziecka, miały więc wpływ na kształtowanie dojrzałych postaw rodzicielskich.

Bibliografia

Źródła

Bazar krajowy (1911). *Straż. Miesięcznik Związku Towarzystw <Straż>*, 9.

Do Polek, według Maryi Czeszy . . . ny (1911). *Straż. Miesięcznik Związku Towarzystw <Straż>*, 1.

- Jedna z matek (1890). Czem obdarzać nasze dzieci. *Kronika Rodzinna*, 23.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.) (1927). *Słownik języka polskiego*, z. 44. Warszawa.
- Kronika Miesięczna (1902). *Biblioteka Warszawska: pismo poświęcone nauce, literaturze, sztukom i sprawom społecznym*, 4.
- Linde M.S.B. (1814). *Słownik języka polskiego*, t. VI, U-Z. Warszawa.
- M.J.Z. (1879). Słowo o zabawkach. *Kronika Rodzinna*, 2.
- Niwa: dwutygodnik naukowy, literacki i artystyczny (1872), 42.
- Odezwa (1909). *Orędownik*, 273.
- Orędownik* (1909), 267.
- Pachucka R. (1913). Zabawki wyrobu ludowego. *Dziecko*, 9.
- Prez z niemieckimi zabawkami (1903). *Głos Rzeszowski*, 50.
- Produkcja zabawek w Austrii, a zwłaszcza w Galicji (1880). *Biesiada Literacka*, 243.
- Przemysł krajowy w Leżajsku (1912). *Głos Narodu*, 118.
- Przewodnik w zdrowym pielęgnowaniu dzieci od przyjścia na świat aż do dojrzania, skreślony przez przyjaciela dzieci (lekarza)* (1869). Lwów.
- Rogożewski R. (1913). Jakie zabawki kupować dzieciom. *Dziecko: czasopismo poświęcone wychowaniu domowemu i społecznemu*, 9.
- Rykczewski E. (1866). *Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł*, t. II. Berlin-Poznań.
- Sęp (1886). Zabawki dziecinne. *Biesiada Literacka*, 38.
- Słownik języka polskiego, obejmujący oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków [...] do podręcznego użytku* (1861), cz. 2, P-Ż. Wilno.
- Sprawozdanie z Wystawy Gier i Zabawek w Warszawie (1902). *Tygodnik Ilustrowany*, 39.
- Stęblewski W. (1890). Zabawki dla dzieci. *Dom Polski. Pismo Beletrystyczne i Naukowe*, 23.
- Strokowa J. [właśc. Jadwiga z Zubrzyckich Strokowa] (1904). Podarki Gwiazdkowe. *Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet*, 52.
- Szczęśna [Józefa Jaxa-Bąkowska] (1899). Zabawki dla dzieci. *Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet*, 50.
- Wystawa gier i zabawek (1902). *Biblioteka Warszawska: pismo poświęcone nauce, literaturze, sztukom i sprawom społecznym*, 4.
- Wystawa lalek (1912). *Tygodnik Ilustrowany*, 49.
- Zabawki (1907). *Ziarno: pismo tygodniowe ilustrowane*, 6.
- Żulińska B. (1910). Zabawy i zabawki dziecięce pod względem pedagogicznym i społecznym. *Szkoła*, 1.
- Żulińska B. (2015). Nauka moralności narodowej. Obowiązki Polki. Pogadanki dla dziewcząt. *Polska Mysł Pedagogiczna*, 1. Zaczepnięte 28 listopada 2017. Strona internetowa file:///C:/Users/WSE/Documents/zabawka%20patriotyczna/%C5%BAr%C3%B3d%C5%82a/21-Polska%20my%C5%9B%20pedagogiczna].pdf

Opracowania

- Bartnicka K. (1973). *Wychowanie patriotyczne w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Bujak J. (1988). *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Dormus K. (2006). *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej zaboru austriackiego w latach 1826-1918*. Warszawa: Wydawnictwa IHN PAN-Wydawnictwo Retro-Art.
- Jackowski T.G. (1972). *W walce o polskość*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Jakubiak K. (2013). Stan i potrzeby badań nad nauczaniem domowym dzieci polskich od XVIII do początków XX wieku w polskiej historiografii. *Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce*, 30.
- Kabacińska-Łuczak K. (2016). Słów kilka o rozwijaniu sprawności językowych na przykładzie dwóch elementarzyków Józefa Chociszewskiego (1837-1914). W: M. Cywińska (red.), *Rozwijanie umiejętności językowych i komunikacyjnych dziecka. Wybrane aspekty*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Kabacińska-Łuczak K. (2017). Ewaryst Estkowski (1820-1856) i Józef Chociszewski (1837-1914) twórcami elementarzyków dla dzieci wiejskich. W: E. Głowacka-Sobiech, K. Kabacińska-Łuczak (red.), *Wielkopolska i Wielkopole w dziejach polskiej edukacji*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Kabacińska-Łuczak K., Nawrot-Borowska M. (2018). *Bożonarodzeniowe zabawki dla dzieci. O zwykłych rzemiotach w niezwykłej codzienności*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Kabacińska-Łuczak K., Ratajczak K. (2014). Dynamika przemian od społeczeństwa tradycyjnego do ery nowoczesnej. W: D. Hejwosz-Gromkowska (red.), *Rekonstrukcje tożsamości w kulturze natychmiastowości*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Kostrowicka I., Landau Z., Tomaszewski J. (1894). *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Kowalczyk K. (2006). *Księgarstwo warszawskie w drugiej połowie XIX wieku*. Warszawa: Muzeum Historyczne m.st. Warszawy.
- Lewińska T. (1995). *Kolorowy świat zabawek. Zabawki ludowe w Polsce*. Kielce: Muzeum Zabawkarstwa.
- Lipiec W. (1988). Częstochowski ośrodek zabawkarski – wstęp do badań. *Studia i Materiały*, 1. Kielce.
- Markiewicz H. (1995). Pozytywizm. W: Bachórz J., Kowalczyk A. (red.), *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich
- Nawrot-Borowska M. (2012). Edukacja patriotyczna w rodzinach polskich w II połowie XIX i na początku XX wieku w świetle literatury pamiętnikarskiej. W: W. Jamrózek, E. Kula, M. Pękowska (red.), *Niepodległość i wychowanie: z doświadczeń II Rzeczypospolitej*. Kielce: Wydawnictwo Wszechnicy Świętokrzyskiej.
- Nawrot-Borowska M., Kabacińska-Łuczak K. (2018). Co podarować dziecku na Gwiazdkę? Porady pedagogiczne i oferty reklamowe dla kupujących zabawki z II połowy XIX i początku XX wieku. W: B. Popiołek,

- A. Chłosta-Sikorska. M. Gadocha (red.), *Dom codzienność święto. Ceremonie i tradycje rodzinne. Studia historyczno-antropologiczne*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Nowak M. (2012), Kształtowanie postaw patriotycznych i obywatelskich młodego pokolenia w polskiej rodzinie ziemiańskiej w drugiej połowie XIX oraz na początku XX wieku. W: E. Kula, M. Pękowska (red.), *Virginibus puerisque, t. 2: Z zagadnień wychowania i opieki nad dzieckiem w XVIII-XX wieku*. Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.
- Ryś J. (2010). Zabawki militarne w okresie staropolskim. W: D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*. Poznań: Wydawnictwo Rys.
- Strzelec J. (2009). Produkcja zabawek w Polsce w XX wieku. *Zabawy i zabawki. Kwartalnik poświęcony zagadnieniom ludzemu i ludyczności*, 1-4.
- Wojewoda A. (2018). Piłka czy gramofon? Zabawka edukacyjna na wystawie gier i zabawek na Dynasach w Warszawie w 1902 roku w świetle ówczesnej prasy. *Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce*, 49.
- Zięzio R. (1996). Ośrodki zabawkarstwa w Polsce na tle porównawczym. W: R. Kantor (red.), *Bogaci tradycją. Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej*. Kielce: Wydawnictwo & Studio Reklamy Optima.
- Zięzio R. (1997). Norymberskie wizje zabawkarstwa światowego. *Zabawy i zabawki. Kwartalnik poświęcony zagadnieniom ludzemu i ludyczności*, 1-2.
- Żołędź-Strzelczyk D., Gomułka I., Kabacińska-Luczak K., Nawrot-Borowska M. (2016). *Dzieje zabawek dziecięcych na ziemiach polskich do początku XX wieku*. Wrocław: Wydawnictwo Chronicon.
<http://muzeum-lezajsk.pl/etnograficzno-zabawkarska/> [25.11.2017]

Summary

“May the Polish child`s toys wear the Polish feature” – encouraging the conscious purchasw of “family business” products in the second half of the nineteenth and the early twentieth century

Children`s toys in the second half of the nineteenth and early twentieth century were shaped by social attitudes – patriotic, influenced the economic development of the then emerging native toy industry, and also passed on to children the cultural values of their era. Through appeals, attention was paid to both adults and children, to buy toys produced by native craftsmen, and even boycott the purchase of foreign toys.

Keywords: history of education, children`s toys, indigenou industry, patriotic toy